

S.O.S...

Świat żyje w obłędzie. W obłędzie kłamstwa, iluzji i złudzenia biorąc je za rzeczywistość. Nie tak wygląda życie. Życie to nie są zmartwienia, lęki, smutki, niepokoje, czy trująca emocjonalna radość, „hulanki i swawole”. To jest tylko manifestacja diabelskiego panowania nad duchem człowieka, panowania mrocznego świata złego ducha, który wykorzystuje człowieka wolę, rozum i sumienie, by go zaprzęgać do realizacji swoich celów i utrzymywać władzę natury emocjonalnej nad naturą duchową człowieka.

Człowiek może żyć prawdziwym życiem dopiero wtedy, gdy żyje w Bożej naturze, gdy *„żyje nie według ciała, ale według Ducha, bo Duch Boży w nim mieszka”*(Rz 8,9). *„Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju”*(Rz 8,6).

Człowiekowi została wyrządzona ogromna, ogromna krzywda. Nie pozwolono mu poznać swojej boskiej duchowej natury. Zna tylko ludzką, cielesną. Nie pozwolono mu żyć. Nakazano umierać. To boli.

Człowiek nic nie wie o tym, że umiera; a umiera. Dzień po dniu, z godziny na godzinę, z minuty na minutę – umiera. Umiera duchowo. Jeśli nie przyjął życia Bożego umiera, bo tylko ten, *„kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia”*(1J 5,12).

Dla człowieka umierającego te słowa są niczym, ponieważ on nie czuje swojego umierania. Nie czuje, więc uważa, że nie ma problemu, a mowa o tym to są jakieś wymyślone historie i bajdurzenia. Nie przejmuje się tym, bo on wie, że dopóki jego ciało żyje, to on żyje. I tak jak żyje, tak jest dobrze i nikt nie będzie mu mówił, że to nie tak i nie w tą stronę.

Na planie życia ziemskiego ludzie wykonują wiele różnych czynności i zajmują się różnymi sprawami, wyglądają zewnętrznie dobrze, mniej lub bardziej zadbani, ubrani mniej lub bardziej bogato, ale są jak pisanki - wydmuszki; kolorowe i bogato zdobione na zewnątrz, a wewnątrz głuche i puste, nie ma nic.

Niejedni mogą się w tym momencie obruszyć, ale to nie zmienia faktu, że tak jest. Patrząc tam do wewnątrz w głąb ludzi widać pustkę, ziejącą ciemnością otchłań, zimną, bezduszną czeluść. Gdzieś tam tylko rozbłyska Boże światło. Na zewnątrz jest wydawać by się mogło ożywiający ruch, ale wewnątrz panuje martwa grobowa cisza. To widok budzący rozpacz w sercu.

Świat potrzebuje nawrócenia, natychmiastowego nawrócenia. Prawdziwego nawrócenia. Nie powierzchownego, nie pozorowanego, ale głębokiego i całkowitego. Nawrócenia od śmierci do życia.

Człowiek nie może dalej podążać drogą którą idzie, bo zmierza tylko ku unicestwieniu zarówno na planie duchowym jak i na planie fizycznym.

Tylko wiara w odkupienie i przyjęcie Bożego Ducha, przyjęcie życia może odmienić jego los. I to jest potrzeba nie mogąca czekać, ona jest pilna. Na już. Człowiek żyje spokojnie nie zdając sobie sprawy, że grunt po którym stąpa coraz bardziej się rozpada, aż któregoś dnia on go całkowicie utraci. Stąpa po gruncie, który zostanie usunięty. Bo nadchodzi nieuchronna przemiana świata – *„nowe niebo i nowa ziemia, w których będzie mieszkała sprawiedliwość”*(2P 3,13).

To jest zarówno radosne jak i smutne. Bo nowa ziemia i nowe niebo, nowy świat nie jest dla wszystkich. Jest dla sprawiedliwych. Sprawiedliwych w oczach Boga, nie w oczach świata, nie we własnym mniemaniu o sobie. *„Nie ten jest bowiem wypróbowany, kto się sam przechwala, lecz ten, kogo uznaje Pan”*(2 Kor 10).

I nie powiodą się tutaj żadne zabiegi z ludzkiego świata: ukrywanie, przekupywanie, wzgląd na osoby itp. Nie pomoże butna postawa pewności siebie i przekonanie o swojej doskonałości, która mogła działać na innych w tym świecie.

Ale na Boga nie działa. *„Bo drogi ludzkie - przed oczyma Pana, On widzi wszystkie ich ścieżki”.*(Prz 5,21)

Boże światło jest w swej istocie na wskroś przenikliwe, bezwzględne, precyzyjne, nie mające względu na osoby. W nim widać wszystko. I nic z tego świata nie określa człowieka. Określa go tylko jedno: czy wybrał życie czy śmierć. To jest wybór zerojedynkowy. Nie ma pośrednich ani alternatywnych możliwości.

Człowiek żyje w złudzeniu, że takie są i sam siebie skutecznie okłamuje. Ale kłamstwo nie zmienia faktów, nie zmienia miejsca w którym rzeczywiście jest. Zmienia tylko jego samopoczucie i przedłuża czas panowania nad nim upadłych aniołów, uwodzących i zwodzących aby jego udziałem była nadal śmierć.

*„Bo miód wycieka z warg obcej,
podniebienie jej gładkie jak olej,
lecz w końcu będzie gorzka niby piołun
i ostra jak miecz obosieczny.
Jej nogi zstępują ku śmierci,
do Szeolu zmierzają jej kroki,
byś nie ujrzał drogi życia,
jej ścieżki wiją się niedostrzegalnie”.*(Prz 5, 4-6)

Życie Boże, które człowiek otrzymał jest największą wartością, jest cenne, tak bardzo cenne, a człowiek postępuje tak jakby miał je za nic. Nie chce uwierzyć Bogu, nie chce uwierzyć Chrystusowi, nie chce uwierzyć, że ze śmierci duchowej został *„ponownie powołany do życia”.*(1P1,23) Nie chce stać się w Chrystusie nowym stworzeniem,

żyjącym w chwale Bożej, woli pozostać w ciemności starym, człowiekiem, udręczonym duchowo, woli śmierć od życia.

Nie może tak czynić. Musi się otrząsnąć, przebudzić, zaufać Bogu i żyć. Odwrócić się od świata, który trzyma go w swoim potrzasku śmierci. Musi przyjąć z pokorą łaskę Boga, uwierzyć Jego ogromnej miłości, bo nic ponad nią człowieka nie ocali.

Każdy człowiek na świecie otrzymał łaskę odkupienia, bo Bóg odkupił każdego człowieka, ale żyją duchowo tylko ci, którzy naprawdę uwierzyli Bogu, że to uczynił. Bez wiary w odkupienie nie ma przyjęcia ożywiającego Ducha Chrystusowego. Bez wiary w odkupienie nie ma prawdziwego nawrócenia, nie ma prawdziwego życia. Jest tylko iluzja nawrócenia, jest tylko iluzja życia. Życia, które nie jest tam, gdzie człowiek je widzi, bo ono jest tam, gdzie czyni je Bóg.

Tylko pokorne przyjęcia łaski odkupienia, pokorne poddanie się mocy Jego Ducha otwiera drogę nową i żywą, drogę do „*nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość*”(2P 3,13).

„Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia”(2 P 3,9).

Osaczona dusza człowieka woła o ratunek. I człowiek nie może zmarnować skracającego się z dnia na dzień czasu cierpliwości Bożej, który jeszcze pozostał...